

*Ks. Witold Machalski prawie cztery i pół roku pracował w Ekwadorze. Od niedawna posługuje na Kubie. Jest pierwszym księdzem tarnowskim podejmującym głoszenie Ewangelii w tym kraju. W swoim pierwszym liście przedstawia realia Kościoła funkcjonującego w tym kraju. Drugi list to pierwsze wrażenia z otrzymanej pierwszej parafii.*

Gaspar, 28 stycznia 2017 r.

Pozdrawiam wszystkich z kubańskiej ziemi, gdzie od 10 listopada 2016 podjąłem pracę misyjną. Diecezja Ciego de Ávila, w której posługuję, liczy około 500 tys. mieszkańców. Do roku 2016 liczba kapłanów, którzy w niej posługiwali, nigdy nie przekroczyła dziewięciu księży. W roku 2016 przybyli kolejni i w tym momencie jest nas 13, a w 2017 roku oczekujemy przybycia kolejnych 3-4 kapłanów. Od przylotu aż do dnia dzisiejszego jestem w parafii Gaspar liczącej ponad 30 tys. mieszkańców razem z ks. Dariuszem Chałupczyńskim z diecezji częstochowskiej. Za około dwa tygodnie rozpocznę pracę w parafii Ciro Redondo.

Dzisiaj chciałbym podzielić się tą odrobiną doświadczenia, które zdobyłem przy okazji przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Zaczę od tego, że do wizyty św. Jana Pawła II w 1998 roku, dzień 25 grudnia był normalnym dniem roboczym. Dopiero jego wizyta przywróciła świąteczny charakter tego dnia.

W tym roku po raz pierwszy przeżywaliśmy tu nowennę przed Bożym Narodzeniem. W jej trakcie były trzy dni rekolekcji połączone z sakramentem pokuty. Brzmi ładnie, ale trzeba zdać sobie sprawę, że rekolekcje tu, a rekolekcje w Polsce, jeśli chodzi o uczestnictwo, to dwa różne światy. Jeśli na nowennę i rekolekcje przychodziło dziesięć osób, to było już dużo i byliśmy szczęśliwi. I oni byli szczęśliwi, że mogą religijnie przygotować się do Świąt. Przygotowania odbywały się też we wspólnotach, do których dojeżdżamy. Jest ich dziewięć. Była możliwość spowiedzi, a siostry miłosierdzia, które nam pomagają, przygotowały tam w ramach nowenny z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej. Później był wspólny posiłek – rzecz bardzo ważna we wspólnym przeżywaniu jakiegoś wydarzenia. W sam dzień Bożego Narodzenia ks. Darek zorganizował przywóz na uroczystą mszę świętą do kościoła dla wiernych z mniejszych wspólnot. Było około 200 osób. Bardzo cieszy obecność około 100 dzieci i młodzieży, którzy po mszy otrzymali drobne upominki. Był też wspólny posiłek. Również w dwóch większych wspólnotach odprawialiśmy msze św.

Radością jest to, że ludzie powoli zaczynają uświadamiać sobie obecność księdza pośród nich, a więc mają możliwość uczestnictwa we mszy św. Gdy ks. Darek przybył tu w maju, na niedzielnej mszy było 6-7 osób. Dzisiaj przychodzi 40-50 i liczba ta rośnie z miesiąca na miesiąc. Rośnie też poczucie wspólnoty nie tylko między wiernymi, ale wspólnoty między wiernymi a księdzem. Tu ksiądz jest nie tylko kimś, kto uczy o Bogu i sprawuje sakramenty, ale jest też przyjacielem, osobą, do której zawsze mogą podejść i porozmawiać, osobą, która obdarzy ich uśmiechem. Są za to wdzięczni i odpowiadają tym samym. Tu zawsze możesz, jako ksiądz, liczyć na swoich wiernych, a oni na Ciebie. I jest to piękne.

Kończąc pozdrawiam Was serdecznie i proszę o modlitwę. Za mnie, za parafię, którą obejmę i za Kościół tu na Kubie – by wzrastał i budził się. Szczęść Boże!

*Ks. Witold Machalski*

\*\*\*

Ciro Redondo, 17 marca 2017 r.

Pozdrawiam już z Ciro Redondo. Od niedzieli 19 lutego miejscowy biskup uczynił mnie odpowiedzialnym ze wspólnotę Kościoła w tym mieście. Niestety, z braku mieszkania, do 10 marca mieszkałem w Moron i tylko dojeżdżałem na mszę świętą. Ale od 10 marca

mieszkam już tutaj. Ciro Redondo jest parafią liczącą ponad 30 tys. mieszkańców. Ma około 10 zorganizowanych lepiej lub gorzej wspólnot w wioskach. Działa tu jadłodajnia - od 9 lat co niedzielę gotują posiłki dla biednych i upośledzonych osób. Przychodzi ich około 40. Działa też grupa liturgiczna, są szafarze Najświętszego Sakramentu, którzy odwiedzają chorych, jest grupa, która odwiedza osoby starsze, są katechiści.

Jest to wspólnota, która od ponad 60 lat nie miała na stałe księdza. Przyjeżdżał tylko na niedzielną mszę świętą. Jest więc ogromna radość wśród wiernych, że jest ksiądz pośród nich i że zostali parafią. Oficjalne dokumenty otrzymamy na mszy świętej 19 marca.

Ludzie są bardzo życzliwi. Chcą bardzo pomóc Polakowi, który do nich przybył. Są tego dowody: nie miałem sztućców (tu nie wszystko da się szybko kupić) - jedno zdanie i za 5 minut już miałem, nie miałem lustra (a ogolić się trzeba) - 5 minut i już mam, itd.

A co dalej? Dalej proszę Was o modlitwę, żebym nie zawiódł wspólnoty mi powierzonej. Aby czas na Kubie był czasem budowania wspólnoty Kościoła.

Pozdrawiam serdecznie

*Ks. Witek Machalski*  
*Kuba*